



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXIII

Wrzesień 2017

Nr 9 (270)

Bracia Wilcy!

„To jest to, czego chcę. To całym wnętrzem pragnę czynić!”.

Te słowa, które miał wypowiedzieć święty Franciszek z Asyżu w ukochanej Porcjunkuli, kiedy usłyszał Mateuszową Ewangelię o rozesłaniu, wydawały się na tyle ważne i istotne, że jego znakomity biograf – Tomasz z Celano – przytoczył je dosłownie w odnalezionym niedawno, skróconym życiorysie pt. *Żywot naszego Ojca, błogosławionego Franciszka*. Sam autor śmiało zaznacza, że ów życiorys napisał „ze względu na tych, którzy usprawiedliwiali się [że go nie czytają] – może słusznie – mnogością słów, na twoje polecenie (Brata Eliasza z Kortony – przyp. red.) streściłem w krótszym dziełku i opuściwszy wiele [spraw], tylko najważniejsze oraz najpotrzebniejsze rzeczy postarałem się napisać krótszymi zdaniem i na sposób kompendium”¹. Czytając te słowa, nie sposób ukryć uśmiechu: wszak to takie współczesne, takie dzisiejsze! Po tylu wiekach Tomasz z Celano wychodzi naprzeciw naszemu życiowemu zabieganiu, pozwalając nam odkryć Franciszka na nowo.

Franciszka, który kim właściwie jest? Przez literaturę i sztukę ukazany w tysiącach obrazów: jako buntownik, idealista, charyzmatyk, mistyk, poeta, dziwak, geniusz, ekolog, hipis, rewolucjonista... Tkwi nam w głowie obraz radosnego mnicha, skaczącego po łące pełnej kwiatów, mówiącego kazania do ptaków i nawracającego wilka. A on tymczasem na każdym kroku przedstawia się jako brat, i chyba nawet tego określenia się boi, bo zaraz dodaje: mniejszy, niegodny, sługa, pokorny. Franciszek to człowiek, który spotkał Chrystusa i zechciał za Nim pójść, i to z całym radykalizmem, zaangażowaniem i pasją. „To jest to, czego chcę. To całym wnętrzem pragnę czynić!”. A ludzi, którzy za nim poszli – wtedy, przez wieki i dziś – fascynowały nie ptaszki, ale właśnie Chrystus, którego Franciszek jest świadkiem.

Wśród wielu legend o Biedaczynie z Asyżu najbardziej lubię tę, która opowiada o złym wilku z Gubbio. Opisują ją pięknie *Kwiatki św. Franciszka*, a Franciszek w towarzystwie wilka to jeden z najpopularniejszych motywów na obrazkach. Okrutny, dziki zwierz terroryzował włoskie miasteczko Gubbio, siejąc wśród społeczności strach i zamęt. Gdy pojawił się tam Brat Mniejszy, postanowił – ku chwale Boga! – porozmawiać z groźnym stworzeniem. Jak mówią słowa *Ballady o wilku z Gubbio*, Franciszek rzekł do niego: „Bracie wilku! Pan Bóg stworzył taki piękny cały świat! Bracie wilku, czemu w sercu swoim kryjesz jeszcze wciąż tyle zła? Odmień życie! Napraw krzywdy wyrządzone wokół wszystkim; ulecz duszę swoją, chorą z nienawiści...”.

¹ Tomasz z Celano, *Żywot naszego Ojca, błogosławionego Franciszka*, w przekładzie Aleksandra Horowskiego OFM Cap, Wydawnictwo Franciszkanów, Kraków 2017, s. 53–54.

Franciszek – w poszukiwaniu Boga

Asyż – miasto w środkowych Włoszech, w XII stuleciu niczym specjalnym nie wyróżniał się na tle innych miast tego regionu. Egzystowały w nim stare, arystokratyczne rody, zmierzające do utrzymania systemu feudalnego, który gwarantował im wysoki status społeczny i polityczny. Obok nich, niżej w hierarchii społecznej uplasowali się przedstawiciele klasy średniej, przede wszystkim handlarze (ród św. Franciszka), którzy z miłą chęcią widzieliby Asyż jako republikę, w której mogliby decydować sami o sobie. To, co różniło obie te grupy, oprócz naturalnie kwestii ideologicznych, to położenie geograficzne. I tak przedstawiciele szlachty żyli w ufortyfikowanych siedzibach na wzgórzu, niedaleko katedry świętego Rufina, a kupcy osiedlali się w niżej położonych rejonach miasta, zwanych Placem Komunalnym.

To właśnie tam, w pokoju nad sklepem z ubraniami, około 1181 roku przyszedł na świat Jan (Giovanni), który przeszedł do historii jako święty Franciszek z Asyżu. To ojciec chłopca – Piotr Bernardone – nazywał syna Franciszkiem, czyli Francuzikiem, ze względu na słabość do Francuzów, z którymi utrzymywał kontakty handlowe, oraz z powodu francuskiego pochodzenia swojej żony, Joanny Pica. Rodak św. Franciszka – poeta Dante Alighieri, w swojej „Boskiej komedii”, określił przyjście na świat tego świętego słowami – „Przyszło na świat słońce”.

Jednak zanim ten młodzieniec stał się świętobliwym, przykładowym zakonikiem, wnikliwie wypełniającym wolę Bożą, prowadził życie wesołego hulaki, uparcie trwoniące majątek swoich rodziców. Jak na owe czasy, uchodził za przystojnego, także niejedną młodą asyżanką, z chęcią widziałaby się w roli jego żony. Miła powierchowność, ciekawa aparycja, sprawiały, że mógł z łatwością brylować w towarzystwie, a do tego był hojny, by nie powiedzieć rozrzutny, szastał pieniędzmi na prawo i lewo, spełniając zachcianki swoje i towarzyszy zabawy.

Przekonanie Franciszka, że życie to jedna, wielka zabawa, uległo dramatycznej przemianie, gdy miał dwadzieścia lat. W 1202 roku doszło bowiem w Asyżu do wybuchu wojny domowej, między wspomnianymi arystokratami i klasą średnią. Do konfliktu przyłączyła się też i sąsiednia Perugia, popierając szlachtę. Wtedy Franciszek, marzący początkowo o sławie rycerza, zaciągnął się do wojska. Wziął nawet udział w bitwie. Pod Collestradą mieszkańcy Perugii rozgromili asyżan, zabierając wielu jeńców, wśród których znalazł się i nasz bohater. Cały rok spędził Franciszek w lochu, w otoczeniu brudu, smrodu, szczurów, karmiąc się kiepskim jedzeniem. Jednak, gdy znalazł się znowu w domu, był już zupełnie innym człowiekiem.

Informacje duszpasterskie: październik 2017 r.

Październik to miesiąc w szczególności poświęcony Matce Bożej i modlitwie różańcowej. W naszej parafii nabożeństwa różańcowe będą odprawiane w dni powszednie o godz. 17:45, a w niedziele o godz. 19.

Różaniec będą prowadzić: w poniedziałek – Franciszkański Zakon Świeckich; we wtorek – Akcja Katolicka; w środy – kapłani; w czwartki – Koło Przyjaciół Radia Maryja; w piątki – Liturgiczna Służba Ołtarza i dzieci; w soboty – Róże Żywego Różańca; w niedziele – młodzież.

1.10. – Niedziela: Pierwsza niedziela miesiąca. O godz. 20 Msza św. w intencji parafialnego duszpasterstwa młodzieży; po Mszy św. krótka adoracja Najświętszego Sakramentu.

4.10. – Środa: Uroczystość św. Franciszka z Asyżu. W tym dniu istnieje możliwość uzyskania odpustu zupełnego dla wiernych, którzy tego dnia nawiedzą świątynię franciszkańską i wezmą udział we Mszy św. lub nabożeństwie ku czci św. Franciszka.

5.10. – Czwartek: Pierwszy czwartek miesiąca. Od godz. 9 kapłani udadzą się z posługą sakramentalną do chorych; o godz. 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

6.10 – Piątek – Wspomnienie św. Faustyny Kowalskiej, zakonnicy. W tym dniu przypada **pierwszy piątek miesiąca**. O godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży; o godz. 17 Msza św. dla nich; o godz. 18:30 Msza św. w intencji misji świętych i misjonarzy.

7.10. – Sobota: Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. O godz. 18:30 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca.

8.10. – Niedziela: XVII Dzień Papieski. W tym dniu w naszej parafii po Mszach Świętych zostanie przeprowadzona dobrowolna zbiórka na rzecz Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

12.10. – Czwartek: o godz. 18:30 Msza św. w intencji Akcji Katolickiej.

13.10. – Piątek: – o godz. 17 nabożeństwo fatimskie.

16.10. – Poniedziałek: Wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej.

18.10. – Środa: Święto św. Łukasza Ewangelisty.

28.10. – Sobota: Święto św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.

29.10. – Niedziela: o godz. 13:15 Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

30.10. – Poniedziałek: o godz. 18:30 Msza św. z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.

Bracia Wilcy! *dc ze s. 1*

Wilk faktycznie spokorniał, ale to nie koniec historii. Jak opowiada dalej ballada, następnie kazanie Franciszek wygłosił do... ludzi z Gubbio. Powiedział im: „*Bracia wilcy! Pan Bóg stworzył taki piękny cały świat! Bracia wilcy, czemu serca wasze kryją jeszcze wciąż tyle zła? Proście Pana – on przebaczy i zapomni grzechy wszystkim! On uleczy wasze serca, chore z nienawiści*”.

Bracia Wilcy, Franciszek przez całe życie mówił do nas. Kiedy widział krzywdę i zło, biedę i smutek, grzech i egoizm, obrazę Boga, kiedy krzyczał, że Miłość nie jest kochana – mówił do nas. Nawet kiedy mówił do wilka z Gubbio – mówił do nas. Nawrócenie złego zwierza nie powinno być więc traktowane przez nas jako bajka dla dzieci lub wyssana z palca legenda o niezwykle charyzmatycznym przyrodniku, ale jako wskazówka do zmiany siebie. Bo być może są takie sprawy lub takie sfery życia, w których jesteśmy wilkiem z Gubbio, do którego święty Franciszek od ośmiu wieków niezmiennie wyciąga rękę. Bo może mamy w sercu tego wilka, stworzonego przez Boga, który o Bogu zupełnie zapomniał. Bo może dziś szczególnie potrzebny jest nam święty Franciszek, który swoją prostotą i ubóstwem pokaże nam taki skarb, który nie liczy się w żadnych pieniądzech.

Bracia Wilcy, zmieńmy świat na lepsze – ze świętym Franciszkiem, a przede wszystkim z Chrystusem. Niech tych złych wilków będzie wśród nas jak najmniej. Dajmy się nawrócić franciszkańskiej duchowości, która od pokoleń prowadzi ludzi do Boga. Poznajmy świętego Franciszka takiego, jakim był naprawdę: zakochanego w Jezusie do granic.

„To jest to, czego chcę. To całym wnętrzem pragnę czynić!”.

Bracia Wilcy, czyńmy dobro!

Iwona Jeleń

Modlitwa św. Franciszka:

Uwielbienie Boga Najwyższego (La Verna)

Ty jesteś Święty Pan Bóg jedyny, który czynisz cuda.

Ty jesteś wielki, Ty jesteś mocny, Ty jesteś wielki, Ty jesteś najwyższy,

Ty jesteś Królem wszechmogącym, Ojciec święty, Królu nieba i ziemi.

Ty jesteś w Trójcy jedyny Pan Bóg nad bogami,

Ty jesteś dobro, wszelkie dobro, najwyższe dobro, Pan Bóg żywy i prawdziwy.

Ty jesteś miłością, kochaniem; Ty jesteś mądrością, Ty jesteś pokorą,

Ty jesteś cierpliwością, Ty jesteś pięknnością, Ty jesteś łaskawością;

Ty jesteś bezpieczeństwem, Ty jesteś ukojeniem, Ty jesteś radością,

Ty jesteś nadzieją naszą i weselem, Ty jesteś sprawiedliwością,

Ty jesteś łagodnością, Ty jesteś w pełni wszelkim bogactwem naszym.

Ty jesteś pięknnością, Ty jesteś łaskawością,

Ty jesteś opiekunem, Ty jesteś stróżem i obrońcom naszym;

Ty jesteś mocą, Ty jesteś orzeźwieniem.

Ty jesteś nadzieją naszą, Ty jesteś wiarą naszą, Ty jesteś miłością naszą,

Ty jesteś całą słodyczą naszą, Ty jesteś wiecznym życiem naszym: Wielkim i przedziwnym Panem, Bogiem wszechmogącym, miłosiernym Zbawicielem.

Jak święty Franciszek wędrując z bratem Leonem tłumaczył mu, co to jest radość doskonała

Kiedy święty Franciszek szedł raz porą zimową z bratem Leonem z Perudzii do Świętej Panny Maryi Anielskiej, a ogromne zimno dokuczało im wielce, zawołał na brata Leona, który szedł przodem, i rzekł: „Bracie Leonie, choćby bracia mniejsi dawali wszędzie wielkie przykłady świętości i zbudowania, mimo to zapisz i zapamiętaj sobie pilnie, że **nie to jest jeszcze radość doskonała**”. Kiedy święty Franciszek uszedł nieco drogi, zawołał nań po raz wtóry: „O bracie Leonie, choćby brat mniejszy wracał wzrok ślepym i chromych czynił prostymi, wypędzał czarty, wracał słuch głuchym i chód bezwładnym, mowę niemym i – co większą jest rzeczą – wskrzeszał takich, co byli martwi przez dni cztery, zapisz sobie, że **nie to jest radość doskonała**”. I uszedłszy nieco, krzyknął znów głośno: „O bracie Leonie, gdyby brat mniejszy znał wszystkie języki i wszystkie nauki, i wszystkie pisma tak, że umiałby prorokować i odsłaniać nie tylko rzeczy przyszłe, lecz także tajemnice sumień i dusz, zapisz, że **nie to jest radość doskonała**”. Uszedłszy nieco dalej, zawołał święty Franciszek jeszcze głośniej: „O bracie Leonie, owieczko Boża, choćby brat mniejszy mówił językiem aniołów i znał koleje gwiazd i moce ziół, i choćby poznał właściwości ptaków i ryb, i zwierząt wszystkich, i ludzi, i drzew, i skał, i korzeni, i wód, zapisz, że **nie to jest radość doskonała**”. I uszedłszy jeszcze nieco, zawołał święty Franciszek głośno: „O bracie Leonie, choćby brat mniejszy umiał tak dobrze kazać, że nawróciłby wszystkich niewiernych na wiarę Chrystusową, zapisz, że **nie to jest jeszcze radość doskonała**”.

I kiedy mówiąc tak uszedł ze dwie mile, brat Leon z wielkim zadziwem zapytał: „Ojczy, błagam cię na miłość Boską, powiedz mi, co to jest radość doskonała?”. A święty Franciszek tak rzecze: „Kiedy staniemy u Panny Maryi Anielskiej deszczem zmoczeni, zlodowaciali od zimna, błotem ochlapani i zgębieni głodem i zapukamy do bramy klasztoru, a odzwierny wyjdzie gniewny i rzeknie: »Coście za jedni?« – my powiemy: »Jesteśmy dwaj z braci waszej« – a on powie: »Kłamięcie, wyście raczej dwaj łotrzykowie, którzy włączają się świat oszukując, i okradacie biednych z jałmużny, precz stąd« – i nie otworzy nam, i każde stać na śniegu i deszczu, zziębniętym i głodnym, aż do nocy; wówczas, jeśli takie obelgi i taką srogość, i taką odprawę zniesiemy cierpliwie, bez oburzenia i szemrania, i pomyślimy z pokorą i miłością, że odzwierny ten zna nas dobrze, lecz Bóg przeciw nam mówić mu każde, o bracie Leonie, zapisz, że **to jest radość doskonała**. I jeśli dalej pukać będziemy, a on wyjdzie wzburzony i jak nicponiów natrętnych wypędzi nas, lżąc i policzkując, i powie: »Ruszajcie stąd, opryszki nikczemne, idźcie do szpitala, bowiem nie dostaniecie tu jedzenia ani noclegu« – jeśli zniesiemy to cierpliwie i pogodnie, i z miłością, o bracie Leonie, zapisz, że **to jest radość doskonała**. I jeśli mimo to, uciśnieni głodem i zimnem, i nocą, dalej pukać będziemy i wołać, i prosić, płacząc rzewnie, by dla miłości Boga otwarli nam chociaż i wpuścili do sieni, a ów, jeszcze wścieklejszy, powie: »A to bezwstydne hultaje; dam ja im, jak na to zasługują« – i wyjdzie z kijem sękatym, chwyci nas za kaptur i ciśnie o ziemię, i wytarza w śniegu, i będzie bić raz po raz tym kijem – jeśli to wszystko zniesiemy pogodnie, myśląc o mękach Chrystusa błogosławionego, które winniśmy ścierpieć dla miłości Jego, o bracie Leonie, zapisz, że **to jest radość doskonała**. Przeto słuchaj końca, bracie Leonie. Ponad wszystkimi łaskami i dary Ducha Świętego, których Chrystus udziela przyjaciółom swoim, jest pokonanie samego siebie i chętnie dla miłości Chrystusa znoszenie mąk, krzywd, obelg

i udręczeń. Z żadnych bowiem innych darów Bożych nie mogę się chlubić, gdyż nie są nasze, jeno Boże. Przeto mówi Apostoł: »Cóż masz, co nie pochodzi od Boga? A jeśli od Niego pochodzi, przecz się tym chlubisz, jakby pochodziło od ciebie?« Lecz krzyżem udręki i utrapienia mogę się chlubić; nasz bowiem jest. I przeto mówi Apostoł: »**Będę się chlubić jedynie krzyżem Pana naszego, Jezusa Chrystusa**«”.

*Kwiatki św. Franciszka z Asyżu
[w przekładzie i ze wstępem Leopolda Staffa],
Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1993, s. 35–37.*

Franciszek – w poszukiwaniu Boga *dc ze s. 1*

Większość czasu zaczął spędzać na modlitwie w kościele lub wiejskiej kaplicy.

Wszelako impulsem do pełnej przemiany było inne wydarzenie. Pewnego dnia Franciszek doświadczył czegoś, co niezmiernie go zaskoczyło, gdyż takiej postawy nie spodziewał się względem siebie. Jadąc konno na drodze spotkał trędowatego. Dawny Franciszek panicznie bał się trądu i zapewne uciekłby w popłochu od napotkanego przechodnia, szybko odwracając od niego wzrok, a widok ten musiał być nieprzyjemny. Jednak stało się coś zupełnie innego. Franciszek, ku własnemu zdziwieniu zszedł z konia, ucałował zniekształconą rękę trędowatego i obdarzył go sakiewką z pieniędzmi. Rzecz niesłychana, bo wszystko to rozgrywało się w czasach, kiedy nikt nie zbliżał się do trędowatych na wyciągnięcie ręki, a sam trąd uznawano za karę Bożą.

Drugim momentem przełomowym w życiu Franciszka było spotkanie z Panem w opuszczonym przez wszystkich kościele świętego Damiana, znajdującym się za murami Asyżu. Pewnego dnia, 1204 roku, kiedy Franciszek modlił się przed krzyżem w owym kościele, usłyszał głos samego Chrystusa mówiący: „Franciszku! Odbuduj mój kościół, gdyż – jak widzisz – popada w ruinę”. Młody Bernardone potraktował to wezwanie dosłownie. Zabrał z domu rodzinnego sukna, które sprzedał, pieniądze zaś przeznaczając na remont kościoła. Doszło wtedy do konfliktu Franciszka z ojcem, który domagając się zwrotu pieniędzy, oddał syna pod sąd władzy duchowej. Sędzią w Asyżu był biskup Guido, który nakazał Franciszkowi zwrócić pieniądze ojcu. Tak się też stało. Poza tym, młody Bernardone zdobył się jeszcze na ekstrawagancki gest. Stał w publicznym miejscu, rozebrał się do naga i oddał wszystko, co od starszego Bernardone otrzymał. Tym sposobem Franciszek radykalnie pokazał, że wyrzeka się wszelkich dóbr doczesnych, i że chce należeć tylko do Boga, że chce prowadzić żywot pokutnika. To przełomowe wydarzenie w życiorysie Franciszka było także ważnym epizodem w życiu Kościoła. Na arenę chrześcijaństwa wkroczył, bowiem już nie tylko przykładowy katolik, ale twórca zakonu franciszkanów, którzy to stali się siłą napędową odnowy Kościoła.

Franciszek wybrał skrajne ubóstwo, głosił Ewangelię wszystkim napotkanym ludziom i wzywał ich do nawrócenia i pokuty. Jego przesłanie jest wciąż aktualne. Duchowość franciszkańska nic nie straciła w miarę upływającego czasu. Potwierdzają to chociażby ostatnie wydarzenia. Kardynał Bergoglio, wybrany papieżem, przybrał imię Franciszka z uwagi właśnie na fascynację duchowością Biedaczyny z Asyżu, który bezgranicznie ukochał Chrystusa i człowieka. Zrozumiał, co w życiu jest naprawdę ważne, że w jego centrum powinien zawsze stać Bóg.

Kamila Grzymalska

„Franciszek Bosy”

Święty Franciszek Biedaczyną z Asyżu zwany przez cały świat jest obecnie szanowany. Urodzony w bogatej kupieckiej rodzinie był chłopcem szalonym i towarzyskim w tej krainie.

Młodość upłynęła mu wesoło i beztrudno a w 25 roku życia został przemieniony Łaską Boską.

W Spoleto podczas snu usłyszał Głos Pana i nastąpiła w jego życiu wielka przemiana.

Wrócił do Asyżu, zmienił stanowczo swoje życie zatopił się w modlitwie, opiekował chorymi należycie. Biednych trędowatych wygonionych do lasu traktował z miłością, jak nikt do tego czasu.

Modląc się przed Krzyżem w kościółku Św. Damiana „Idź i napraw mój Kościół” usłyszał głos od Pana. Zabrał wtedy i sprzedał piękne materiały ojca swego, wyremontował kościół, za co ojciec wydziedziczył jego.

Był Bożym Szaleńcem, kościoły naprawiał, przepasany sznurem boso w świat się wyprawiał. Znalazł swych naśladowców „Braci Mniejszych” naśladowujących Chrystusa i Ewangelię głoszących.

Był delikatnej budowy i miłego usposobienia wyjątkowo wrażliwy, lecz silnej woli stanowienia. Miał duszę poety, kochał naturę i życie Kochał Boga i jego stworzenia należycie.

Mając 12 naśladowców napisał I Regulę zakonnego życia uzyskał zgodę Papieża, zatwierdzającą ten sposób bycia. W Porcjunkuli stworzył centrum wspólnoty braterskiej zbudowali szalasy wokół kapliczki M. B. Anielskiej.

Młoda Klara, pochodząca z rodu szlacheckiego, przyjęła ten sam rodzaj życia ubogiego. Dała początek zakonowi Klaryskami zwanemu przy kościółku Św. Damiana powołanemu.

Powstały też braterskie wspólnoty z wielkim zapalem we własnych domach kierujące się tym ideałem. Tak właśnie powstał III Zakon Franciszkański jako ruch świecki kochający Krzyż Pański.

Siostra Klara i świeccy Franciszkanie wspierali Braci Mniejszych nieustannie dzięki ich modlitwie i pokucie ludność była gotowa do przyjęcia do serc swoich Bożego Słowa.

Franciszek orędzie dobra i pokoju głosił we Włoszech i poza granice też je wynosił. Mimo, iż choroba niszczyła jego wątłe ciało, dzieło to na kształt żywiołu się rozpowszechniało.

Surowy tryb życia, pielgrzymowanie rychliwe odbiło się na jego zdrowiu straszliwie. W Święto Podwyższenia Krzyża Świętego otrzymał krwawiące stygmaty od Syna Bożego.

Stał się żywym obrazem Chrystusa Ukrzyżowanego, nękany cierpieniami ciała dnia każdego. Coraz bardziej pałał płomieniem Miłości, dalej chodził i głosił Słowa Bożej Radości.

W każdym miejscu go czczono i poważano i za Świętego człowieka go uważano. Stygmaty i inne cierpienia tak go osłabiły, że jego piesze wędrówki się pokończyły.

Kontakt z braćmi utrzymywał za listów pomocą modlił się godzinami dniami a nawet nocą. osłabiony podyktował swą ostatnią wolę: błogosławił braciom, nakazał miłości rolę.

Miłość wzajemna, ubóstwo i szacunek dla Kościoła to była dla Braci jego ostatnia wola. Zmarł w Porcjunkuli w opinii świętego i nie ma od niego świętego Większego.